

Część wyników testów na koronawirusa może być błędna

25 kwietnia 2020

Jak walczyć z pandemią, skoro tak na dobrą sprawę nie wiadomo kto choruje i czy choruje? Testów zrobiliśmy mało, a część z tych już przeprowadzonych okazała się być fałszywa. Afera ze szpitala w Jastrzębiu-Zdroju związana z testami na koronawirusa pokazuje, że mimo zapewnień rządu walka z pandemią staje się coraz bardziej chaotyczna. Testy na SARS-CoV-2 przeprowadzone w tej placówce wykazały, że 56 osób z personelu medycznego i pacjentów zaraziło się tym patogenem. Szpital został zamknięty na 3 dni, jego pracownicy nie mogli wrócić do domów, pacjenci zaś mieli zostać ewakuowani. Druga seria badań wykazała jednak, że była to pomyłka! Zatem chorzy nagle okazali się zdrowi i żadnego ogniska epidemii nie było. Sytuacja ta każe zadać pytanie: jak wiele testów na koronawirusa w Polsce również dało i da błędny wynik?[ZNZ]

□

Jak dużą rolę w tych błędach odgrywa przemęczenie pracowników laboratoriów i presja, jaką się im narzuca? Trzeba pamiętać, że pracują oni na testach i odczynnikach różnych producentów. Rozszczelnienie pojemnika z próbkami może mieć właśnie takie konsekwencje jak podawanie dziesiątkom ludzi błędnej informacji o obecności SARS-CoV-2. Trzeba zbadać w ilu laboratoriach doszło do takich incydentów, bo nie może być tak, że zdrowi Polacy dowiadują się, że są chorzy. W tym momencie mamy sytuację, gdy jedne testy są fałszywie ujemne, a inne fałszywie dodatnie. Rodzi to mnóstwo pytań o skuteczność naszego kraju w walce z koronawirusem.[ZNZ]

Tymczasem Minister Zdrowia Łukasz Szumowski oświadczył, Polska znajduje się w tendencji wzrostowej, jeśli chodzi o liczbę zakażeń koronawirusem, a eksperci przewidują szczyt zachorowań

na COVID-19 jesienią.[SN]

Na antenie Polsat News minister zdrowia Łukasz Szumowski mówił o prognozach rozwoju epidemii koronawirusa w Polsce. Podkreślał, że istnieje wiele analiz i prognoz, ale te szacunki można porównać do prognoz pogody a ilość danych, wykorzystywanych do prognozowania, jest niewielka. „Prognozy mówią, że przesuwamy, przez m.in. izolację i to, że w święta zostaliśmy w domach, szczyt zachorowań. Teraz częściej mówi się o jesieni, o wrześniu, październiku i listopadzie” – powiedział Łukasz Szumowski. Minister zaznaczył, że póki co mamy w Polsce tendencję wzrostową, jeśli chodzi o liczbę zakażeń koronawirusem. „Nadal jesteśmy w tendencji wzrostowej koronawirusa, ale ta tendencja jest znacznie mniejsza niż przewidywaliśmy” – podkreślił minister. Minister wyraził też nadzieję, że wzrost liczby zachorowań uda się spowolnić dzięki przestrzeganiu zasad dystansu społecznego oraz noszeniu maseczek. Podkreślił też, że długoterminowe prognozy, dotyczące rozwoju epidemii, są obarczone dość dużym ryzykiem błędu, dlatego nie należy do nich przywiązywać specjalnej wagi.[SN]

Minister Szumowski mówił też o konieczności przeprowadzania większej liczby testów. „W pełni zgadzam się z doktorem Sośnierzem. Też apeluję o więcej testów. W tej chwili możliwości laboratoriów to ok. 25 tys. testów na dobę. Trudno mi powiedzieć skąd wzięło się 80 tys., czy 100 tys. testów na dobę. Ostatnio w rozmowie z niemieckim ministrem zdrowia Jenssem Spahnem okazało się, że oni dochodzą do liczby 100 tys. testów na dobę. Apelujemy o maksymalną liczbę testów” – mówił minister zdrowia.[SN]

Co z wyborami prezydenckimi? Odnosząc się do kwestii wyborów prezydenckich minister Szumowski przypomniał, że jego zdaniem przeprowadzenie tradycyjnych wyborów w zaplanowanym wcześniej terminie jest niedopuszczalne. „Nie mam najmniejszego pojęcia, czy wybory korespondencyjne odbędą się 10 maja. Proces legislacyjny jest w tej chwili w Senacie i nie wiemy, kiedy

ustawa wyjdzie. Wiem jedno, konstytucyjnie mamy termin 10 maja. Wiem też, że z mojego punktu widzenia niedopuszczalne jest robienie wyborów w formie tradycyjnej” – podkreślił minister. Szumowski po raz kolejny powtórzył też, że jego zdaniem w ciągu najbliższych dwóch lat najbezpieczniejszą formą przeprowadzenia wyborów są wybory korespondencyjne. Wybory w formie tradycyjnej będzie można według ministra przeprowadzić w sposób bezpieczny dopiero za dwa lata. „Jeśli to jest niemożliwe to trzeba wybrać najbezpieczniejszą formę, a wybory korespondencyjne są bezpieczniejsze niż wybory tradycyjne” – powiedział Łukasz Szumowski.[SN]

Równocześnie od kilkunastu dni w sieci [nagłaśniane jest proroctwo jasnowidza Filipka](#), który miał zwiastować epidemię koronawirusa w 2020 roku. Wierzyć czy nie wierzyć? „W roku dwóch dwudziestek, w czasie zarazy będą chcieli wybory robić, a ich pierwszy sekretarz pomrze przed majem, a Polacy ich od władzy pogonią. Chytry ksiądz odejdzie w niesławie, a Kościół znów się z ludem zbrata. Zaraza do lata ustąpi i w trzech się naraz miastach trojaczki urodzą” – głosi spisana w 1984 r. w Starym Waliszowie przepowiednia Filipka. Czy jest prawdziwa?[WP]

Często jest tak, że przepowiednie odczytywane są dopiero po wydarzeniach z nimi związanych. Tak też i było z tymi słynnymi słowami, które wypowiedział w 1975 roku. Znajdujący się razem z nim w gabinecie fryzjerskim ludzie dyskutowali wówczas o wielkiej burzy, która przetoczyła się poprzedniej nocy nad Bystrzycą Kłodzką. W pewnym momencie Filipek, włączywszy się do dyskusji, powiedział: „Kiedy spotkają się trzy siódemki, kataklizm przyjdzie”. W ten sposób przewidział dramatyczną powódź tysiąclecia, która rozpoczęła się w Polsce 7 lipca 1997 r., gdy Nysa Kłodzka zalała Kłodzko. Mówi się także, że Filipek przewidział wielką karierę Przemysława Salety, który pochodzi z Bystrzycy Kłodzkiej.[WP]

Jeden z komentarzy [pod filmikiem na „YouTube”](#) wyjaśnia, kto jest „pierwszym sekretarzem”. „I. sekretarz to Stanisław

Kania. Umarł 3.03.2020". I rzeczywiście, w internecie [można znaleźć wiadomość](#), że „Stanisław Kania nie żyje. Były I. sekretarz KC PZPR miał 93 lata”.[WP]

Autorstwo: Marcin Kozera [ZNZ], Andrzej Leszczyński [WP], Sputnik [SN]

Źródła: [ZmianyNaZiemi.pl](#) [ZNZ], [Wolna-Polska.pl](#) [WP], [pl.SputnikNews.com](#) [SN]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net